Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 — TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 24. | Kraków, 17 czerwca 1911. | Rocznik V.

Zwycięstwo socyalistów!

Tow. Ignacy Daszyński w dwóch okręgach wybrany!

Na Śląsku wybrany tow. Tadeusz Reger. — Do ścisłych i do ponownych wyborów stają towarzysze: **dr Zygmunt Marek, Leon Misiołek, Zygmunt Żuławski i dr Kunicki.**

Wyniki wyborów.

Galicya.

Miasto Kraków.

Okręg Wesoła: tow. Daszyński 1374, Petelenz 1346. **Wybrany Daszyński.**

Okręg Stradom-Nowy Świat: tow. **dr Marek 1159**, dr Doboszyński 982, dr Sikorski 673. **Wybór ścisły między tow. Markiem a Doboszyńskim.**

Okręgi miejskie.

Okręg Rzeszów-Łańcut-Przeworsk: głosujących 3570. Dr Biliński (kons.) 2475, tow. dr Pelzling **649**, Karaś (dem.) 440. Wybrany Biliński.

Okręg Tarnów: Głosowało 4823; dr Tertil (nar. dem.) 2596, tow. dr Bobrowski **1016**, dr Malz (syon.) 1194. Wybrany dr Tertil.

Okręg Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ: głosujących 5464; dr German (dem.) 3336, tow. dr Marek **2128**; wybrany German.

Okręg Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów: głosujących 4534, dr Ignacy Rosner (kons.) 3408 ks. Pastor 848, prof. Chciuk 265. Wybrany Rosner.

Okręg Biała-Wadowice-Żywiec: dr Łazarski (dem.) 3249, tow. Stankiewicz **903**; wybrany Łazarski.

Okręg Podgórze-Wieliczka-Bochnia: głosowało 5757. Dr Korytowski (kons.) 3164, tow. Dr Emil Bobrowski **2564**; wybrany Korytowski.

(W Podgórzu otrzymał tow. Bobrowski o **425 głosów więcej** niż Korytowski).

Okręgi wiejskie.

Kraków-Podgórze-Wieliczka: na przeszło 32.000 uprawnionych głosowało 23.782. Tow. **Daszyński otrzymał 13.774 głosów i został wybrany posłem większości.** Między Wójcikiem (4891 gł.) i Tetmajerem (4097 gł.) przyjdzie do ścisłego głosowania o mandat mniejszości. Zgórniak otrzymał około **1000** głosów.

Śląsk.

Okręg wiejski Frysztat: **wybrany Tow. Tadeusz Reger 6232 gł.**, Halfar (kand. Koła polskiego) 2824.

Okręg miejski Cieszyn Jabłonków: wybór ścisły między tow. Kunickim, a Michejdą (kand. Koła polskiego).

Okręg Radwanice Pol. Ostrawa: **wybrany tow. Cingr** (czeski soc.).

Okręg Frydek: ścisły wybór między tow. Elderschem, a niem. nar. Freisslerem.

Okręg Würbenthal: **wybrany tow. Jokl** (niem. soc.)

Wiedeń.

Okręg 32: **Wybrany tow. dr. Ellenbogen** 9758 gł. przeciw chrz. soc. 6114 gł.

Okręg 31: Ścisły wybór między tow. Siglem (2489 gł.), a chrześc. społ. Kuhnem (4128 gł.).

Okręg 20: **Wybrany tow. Adler** 9589 gł. przeciw 1260.

Okręg 19: **Wybrany tow. Reumann** 5397 gł. przeciw chrz. soc. (1700 gł.).

Okręg 33: **Wybrany tow. Seitz** 9043 gł.

Okręg 26: **Wybrany tow. Schuhmeier** 9577 gł. przeciw chrz. soc. (2900 gł.).

Okręg 22: Wybór ścisły między tow. Wutschelem (9990 gł.) a chrz. soc. Löwenthalem (9544 gł.).

Okręg 23: Wybór ścisły między tow. Schieglem (7660 gł.) a burmistrzem m. Wiednia Neumayerem (9322 gł.).

Okręg 12: Wybór ścisły między tow. Reifmüllerem (1948 gł.) a chrz. soc. Anderlem (1905 gł.).

Okręg 24: **Wybrany tow. Skaret.**

Okręg 6: Wybór ścisły między tow. Schuhmeierem (7574 gł.) a chrz. soc. Kienböckem (7366 gł.).

Okręg 27: **Wybrany tow. David** 9484 gł. przeciw chrz. soc. (5988 gł.).

Okręg 7: Wybór ścisły między tow. Silbererem (6602 gł.) a chrz. soc. Prochaską (5784 gł.).

Okręg 13: Wybór ścisły między tow. Leuthnerem (1570 gł.) a Pattaiem (prezydentem rozwiązanego parlamentu) 1991 głosów.

Austrya Dolna.

Okręg 41 wybór ścisły między tow. Polke a chrz.-soc. Schmidtem.

Okręg 42 **wybrany tow. dr Renner.**

Okręg 51 wybór ścisły między tow. Korzinkiem a chrz.-soc. Kemetterem.

Okręg 35 **wybrany tow. Tomschik.**

Czechy.

a) okręgi niemieckie.

W okręgu 108 **wybrany tow. Rieger.**

W okręgu 99 wybór ścisły między tow. Hannichem a Jerzabkiem (chrz.-soc.).

W okręgu 100 wybór ścisły między tow. Heckerem a Kindermanem (niem. nar.).

W okręgu 118 **wybrany tow. Dötsch.**

W okręgu 83 wybór ścisły między tow. Beerem a Knirschem (niem. par. rob.).

W okręgu 127 wybór ścisły między tow. Pattermanem a Meixnerem (niem. agr.).

W okręgu 129 wybór ścisły między tow. Kiesewetterem a Kasparem (niem. rad.).

W okręgu 122 wybór ścisły między tow. Leiblem a Strischką (agr. niem.).

W okręgu 117 wybór ścisły między tow. Pohlem a Starkiem (dziki „soc“)

W okręgu 115 **wybrany tow. Löw.**

W okręgu 97 wybór ścisły między tow. Hildebrandem a Stranskym (rad. niem.).

W okręgu 94 wybór ścisły między tow. Wilhelmem a Wichtlem (radyk. niem.).

W okręgu 98 wybór ścisły między tow. Karpelesem a Langenhanem (niem. post.).

W okręgu 121 wybór ścisły między tow. Schüllerem a Mayerem (agrar. niem.).

W okręgu 91 wybór ścisły między tow. Hecklem a Jaegerem (rad. niem.).

W okręgu 101 wybór ścisły między tow. Winarskim a Tobitschem (rad. niem.).

W okręgu 106 wybór ścisły między tow. Schweichartem a Krützenerem (niem. agr.).

W okręgu 19 **wybrany tow. Aust**

W okręgu 79 wybór ścisły między tow. Reitznerem a Heinem (rad. niem.).

W okręgu 102 **wybrany tow. Hanusch.**

W okręgu 103 **wybrany tow. Schäfer.**

b) Okręgi czeskie.

W okręgu 56 wybór ścisły między Jiraszekiem (czes. soc.) a Hnidkiem (czes. agr.).

W okręgu 53 **wybrany Plok** (soc. czes.).

W okręgu 56 wybór ścisły między Zavadilem (czes. soc.) a Velichem (agr. czes.).

W okręgu 60 wybór ścisły między Noskiem (czes. soc.) a Spaczkiem (agr. czes.).

W okręgu 63 wybór ścisły między Hnatkiem (soc. czes.) a Adamkiem (kler.).

W okręgu 23 wybór ścisły między Nemecem (soc. czes.) a Exnerem (nar. soc.).

W okręgu 12 **wybrany Smeral** (soc. czes.).

W okręgu 32 wybór ścisły między Johanisem (soc. czes.) a Slaviczkiem (soc. nar.).

Morawa.

Okręgi czeskie.

W okręgu 24 wybór ścisły między Filipinskym (czes. soc.) i Skoupym (kler.).

Kraina.

W okręgu 2 wybór ścisły między tow. Lukasem a Lutschunigiem (niem. nar.).

Karyntya.

W okręgu 7 wybór ścisły między tow. Gabrielem a Hofferem (niem. post).

W okręgu 8 wybór ścisły między tow. Riesem a Angererem (niem. nar.).

Tyrol.

W okręgu 6. Wybór ścisły między Cappolettim (włosk. part. lud.) i tow. Battistem.

W okręgu 7. Wybór ścisły między włosk. lib. br. Malfattim a tow. Piscelem.

Bukowina.

W okręgu 2 **wybrany Grigorovici** (rumuński soc. dem.).

Dalsze wyniki wyborów w Galicyi.

Okręg wiejski Chrzanów-Krzeszowice-Liszki-Jaworzno: Głosujących 17.013, z tego otrzymali: **tow. Zygmunt Żuławski 5321**, Zarański 3740, ks. Stojałowski 3326, dr Wróbel 2959, ks. Łobczowski 962, ks. Szponder 392.

Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów: Głosujących 14.868, z tego otrzymali: Kubik (lud.) 3020, Stohandel 2823, **tow. Leon Misiołek 2550**, Śmieszek 1254, Kramarczyk 1054, Poniński 1006, Pawica 979.

Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski Wadowice-Myślenice-Skawina: dotąd znany rezultat częściowy. Mianowicie na 6838 głosujących otrzymali: Średniawski (lud.) 3606, **tow. Franciszek Sułczewski 1029**, Wojczyński 1013, Baścik (lud.) 705.

Odbędzie się w każdym razie ponowny wybór.

* * *

Resztę wiadomości z wyniku wyborów podamy w następnym numerze.

Ostatnie wiadomości.

43 socyalistów wybranych!

To jest sygnaturą ostatnich wyborów. Okazało się, że wszystkie przepowiednie o „upadku“ socyalistów były tylko pobożnem życzeniem.

Świetnem można nazwać zwycięstwo wyborcze socyalnej demokracyi w Wiedniu. Na 33 mandatów mieli dotąd socyaliści 10, a wczoraj w pierwszem głosowaniu zdobyli 7 mandatów, a w 13 okręgach przychodzą do ściślejszego głosowania.

Przyjaźniaccy oszuści wyborczy.

Obecnie toczącą się kampania wyborcza odsłoniła całą ohydę klerykalnej kliki, która nie cofa się przed prostem przekupstwem, przed świadomem fałszerstwem wyborczem, aby tylko zebrać choć kilkanaście — kupionych — głosów na swego utrzymanka Zgórniaka. Śmieszne to, w Krakowie parasolem obite stworzonko, we własnej wsi powszechnie znienawidzone indywiduum, które biednym dzieciom chłopskim garneczki rozbijało, gdy te szły do zgórniakowego lasu na borówki — nadyma się obecnie i stając na tylnych łapach, ubiega się o mandat do parlamentu! A ponieważ chyba waryat lub głupiec kompletny oddałby głos swój dobrowolnie na parasolnika — Zgórniaka, więc mu tych kilka głosów jego czarni opiekunowie ordynarnem oszustwem usiłują zdobyć. Więc redaktor klerykalnego „Głosu Narodu“ niejaki Horowitz, porzuciwszy wiarę swych przodków i obciąwszy jupicę, postanowił zrobić maleńki „geszeft“ wyborczy i oto wystosował do magistrackiego roznosiciela legitymacyi list, z **propozycyą kupna 250 legitymacyi dla Zgórniaka**, który przyjazny wietrzyk zawiał do redakcyi „Naprzodu“. List ten brzmi:

Wielmożny Panie!

Byłem u Pana dwa razy. Otóż w sprawie, o której mówił p. Russek, proponuję panu następujący układ. **Za 250 legitymacyj** dostarczonych przez Pana, a zbierać je Pan może w gminach podmiejskich gdzie Pan chce — **ofiarujemy Panu 150 K.** Z tych 50 K otrzymałby Pan zaraz po dostarczeniu do komitetu 50 legitymacyj, a resztę po złożeniu reszty.

Za kwotę tę obejmuję osobistą gwarancyę.

W całej sprawie proszę zaraz dzisiaj porozumieć się z p. Russkiem. **Ma się rozumieć Pan musiałby dopomódz do wygłosowania tych kart**, a ludzi potrzebnych to by Pan zebrał, a my ich osobno zapłacimy.

Proszę więc zdecydować się i jak najprędzej dziś jeszcze dać odpowiedź do p. Russka.

8/6. 1911.

Władysław Horowicz,
red. „Głosu Nar.“.

Przeciwko klerykalnemu oszustowi wyborczemu wniesiono już odpowiednie przedłożenie do prokuratoryi. Należy mieć pełną nadzieję, że tym razem nie umknie Horowitz przed kozą, która mu się słusznie już od dawna należy!

Tak wygląda klerykalna partya — tak wygląda Zgórniak, dla którego klerykali oszustwami i złodziejstwami starają się zdobyć choć kilkanaście głosów.

Wyjątkowy ksiądz katolicki.

Jeżeli się jest świadkiem zapamiętałej walki, jaką u nas toczą na każdym kroku księża z organizacyą robotniczą, nie wahając się nawet nadużywać ambony i konfesyonału do swych celów, to wprost ulgę uczuwa się, czytając mowę pewnego księdza katolickiego w Bawaryi, o której donoszą gazety.

W Miesbach odbyło się niedawno zgromadzenie protestujące przeciwko pogorszeniom, zawartym w nowej ordynacyi ubezpieczeniowej. W niem brał udział miejscowy ksiądz katolicki, który następnie zabrał także głos w dyskusyi i powiedział m. i. co następuje: „Odradzano mi, abym tu przybył, ale ja odpowiedziałem: wszak i to są ludzie! Przy lepszem porozumieniu możnaby więcej osiągnąć dla robotników, jestem pewny tego. Praca daje prawo na dostateczną opiekę i pewną egzystencyę, lecz praca powinna także spajać a nie rozdzielać. Walka być musi, bez walki żyć nie idzie. Więc tez powiadam: Uczciwa walka jest honorem dla męża, przynosi dlań cześć. Mój ojciec był prostym górnikiem w Hausham, pchał się rzetelnie przez życie i żywił nas, dopóki nie popadł w dłuższą chorobę i mnie oraz moje pięcioro rodzeństwa dłużej nie mógł wyżywić tymi kilku fenigami wsparcia, pobieranego jako „krankengeld“. Pod takimi warunkami poczuło się dopiero, że prawdą jest: Robotnik powinien i musi mieć coś za swą pracę, aby w czasach potrzeby mógł coś dołożyć. Jako młody chłopak w dostatecznej mierze doświadczyłem, co znaczy praca i czem ona jest. Umiem cenić pot robotnika. Religię też poruszono. Jestem zdania, że religia jest sprawą serca każdego człowieka. A teraz do owego zwrotu w mowie, że księża jedzą z koryta rządowego. Ja twierdzę: księża nie jedzą z koryta rządowego, lecz z ręki robotnika. Wszak rząd nic nie zarabia, ale setki tysięcy robotników zarabiają. Żyjemy dziś w ustroju chrześcijańskim i ja chcę Wam powiedzieć, co to znaczy: Robotnikom należą się dwie trzecie z całego dochodu w zakładzie, a tylko jedna trzecia przedsiębiorcy. Należy się starać, aby uzyskać te dwie trzecie a choćby i nawet za pomocą strejków. Przez to jest wszakże też zapewnione prawo koalicyjne. Aby więc to uzyskać, na to jest potrzebna organizacya. Kto dziś się nie organizuje, jest wstecznikiem. A więc w szeregi organizacyi! Wywalczcie sobie dwie trzecie! Takie prawo Wam przysługuje.“

Ksiądz, który takie złote słowa odważył się wypowiedzieć dla robotników, nazywa się Lampersberger. Niewątpliwie, że i w Bawaryi jest jeszcze białym krukiem wśród swoich kolegów duchownych. Tem większe trzeba dla niego mieć uznanie.

Mowa księdza Lampersbergera wskazuje nam, że jednak już pojawiają się wśród księży jednostki, przejęte prawdziwym duchem nauki Chrystusowej, które nie tak bezskrupulatnie wydają lud na łup klasie kapitalistycznej, jak to się u nas dzieje. Pojawiają się księża, którzy poczynają współczuwać z niedolą ludu. Takich księży szanujemy, takich księży lud pragnie.

Z biegiem czasu, jesteśmy pewni, pod naporem idei socyalistycznej, coraz więcej takich dzielnych księży przybywać będzie, którzy pójdą ręka w rękę z ludem, wrócą na drogę obrony biednych i uciśnionych. I o tyle więc będzie to wiekopomną zasługą socyalizmu, że sprowadzi odrodzenie w kościele Chrystusowym, wziętym w ciągu setek lat przez bogaczy w ich wyłączne posiadanie.

Przegląd społeczny.

Robienie nastroju dla nowej ustawy „cuchthauzowej“. Związek pracodawców wniósł do komisyi petycyjnej parlamentu petycyę, domagającą się ustawy w celu ochrony „chętnych do pracy“, rzekomo wielce narażonych na groźby i poniewieranie ze strony strejkujących. Rządowi wręczył też materyał, mający potrzebę takiejże ustawy uzasadnić. Jednogłośnie wywodzą szarfmacherzy w swych podaniach, że dla „chętnych do pracy“ jest większa ustawowa ochrona koniecznie potrzebna przeciw nagabywaniu ze strony pusterunków strejkowych. Powołując się na hrabiego Posadowskyego, który kiedyś przyrzekł, że sprawę tę ureguluje nowy kodeks karny, zapytuje się związek szarfmacherów komisyi obradującej nad pracami wstępnemi do kodeksu karnego oraz rządu, czy się już tą kwestyą zajęły i jakie środki zamierzają przedsięwziąć, aby tym niesłychanym (?) nadużyciom strejkowym zapobiedz; na pytanie to komisya odpowiedziała, że danemi kwestyami się napewno zajmie. Pracodawcy posunęli się w swych żądaniach nawet tak dalece, iż komisyi chcą podyktować, żeby robotnicze związki zawodowe uczynić odpowiedzialnymi za wszelką szkodę, spowodowaną przez którykolwiek z członków związkowych. Że nowy kodeks karny ma nowe prawa wyjątkowe ukuć przeciw robotnikom, jest już każdemu wiadomem. To też wobec nieustannych hec szarfmacherów przeciwko prawu koalicyjnemu trzeba robotnikom zwracać uwagę na grożące im niebezpieczeństwo, aby przy następnych wyborach do parlamentu wybierali posłów z socyalistycznej partyi robotniczej, a nie zdrajców i zaprzańców „chrześciańskich“.

Zyski familii Kruppa. Bilans roczny towarzystwa akcyjnego Kruppa, niedawno temu ogłoszony, wykazuje nadwyżkę blisko 36 milionową (dokładnie 35.911.321 mk.). Nadwyżkę tę usta-

nawia towarzystwo zawsze po licznych odpisaniach, wynoszących w tym roku 19 milionów marek. Podług przyjętego sposobu liczenia wynosi więc zysk nie 36, lecz 55 milionów marek. Nadwyżkę tę rozkłada towarzystwo na różne pozycye:

Podatki	3.855.747 mk.
Ubezpieczenia robotnicze . .	4.354.109 mk.
Wydatki na dobroczynność .	5.482.366 mk.
Procenty	781.903 mk.
Czysty zysk	21.437.196 mk.

Z zysku czystego z okrągłych 21,5 miliona zużyto 18 milionów na 10 procentową dywidendę dla kapitału akcyjnego w wysokości 180 milionów marek, 2 miliony dopisano do funduszu rezerwowego, 1 milion oddano na kasę pensyjną dla urzędników, resztę na tantyemy w kwocie 210.000 marek. Kapitał akcyjny wynosi więc 180 milionów marek. Pozatem ma towarzystwo długi obligacyjne, które obecnie wynoszą 47,2 milionów marek. Tak więc kapitał umieszczony w przedsiębiorstwie Kruppa wynosi 227,2 milionów marek. Sumie tej należy przeciwstawić posiadanie nieruchomości za 190 milionów marek, maszyn, narzędzi i środków transportowych za 107 milionów marek, gotowych i półgotowych towarów za 147 milionów marek, ogółem 444 miliony marek. A że odpisania są zawsze bardzo wysokie, reprezentują zakłady o wiele większy kapitał, aniżeli go nominalnie podają.

Akcye są z małymi wyjątkami w posiadaniu familii Kruppa, a dywidenda 18 milionów marek wpływa wyłącznie do jej kieszeni. Na temsamem jednak nie kończy się „płaca", którą według niektórych ekonomistów przedstawia zysk, gdyż familia Kruppa ciągnie jeszcze zyski z innych przedsiębiorstw, w których złożyła i dotychczas składa „swoje oszczędności".

Przyzwyczaiła się do „chodzenia bez nóg" i dlatego trzeba jej odebrać rentę za nieszczęśliwy wypadek. Gazety niemieckie podają wypadek, który każdego sprawiedliwego człowieka w najwyższym stopniu musi oburzyć na sprawiedliwość kapitalistycznego świata.

14-letnia służąca dziewczyna Joanna Sk. z M. w powiecie Ragnit we Wschodnich Prusiech, dnia 27 sierpnia 1907 r. dostała się do młocarni, która jej zdruzgotała obie nogi poniżej kolan tak, że je trzeba było odciąć tuż przy kolanie. Ojciec nieszczęśliwego dziecka zażądał od rolniczej spółki zawodowej wschodnio-pruskiej renty za nieszczęśliwy wypadek. Ale dopiero dnia 28 sierpnia 1908, a więc w rok po wypadku nieszczęśliwym przyznano nieszczęśliwej rentę.

Tymczasem dziewczynę, której obie nogi ucięto, zabrano do kliniki prof. Höftmana do Królewca. Po 3 miesiącach w maju 1908 roku prof. Höftmann wystawił biedaczce takie świadectwo:

„Zrobiono tu dla chorej według modelu gipsowego tymczasowy aparat do chodzenia, zanim sztuczne nogi były gotowe, aby się nauczyła chodzić. Zapomocą aparatu może dobrze chodzić, nawet po schodach, podpierając się dla utrzymania równowagi laską. Aby ten rezultat osięgnąć, trzeba było chorą dłuższy czas tu zatrzymać. Chodzi tu o młodą jeszcze osobę, u której dobrze prowadzone ćwiczenie może osięgnąć dobre rezultaty w chodzeniu. Teraz może już dość daleko chodzić i stojąc przez jakiś czas roboty wykonywać. Utratę zdolności do pracy taksuję na 70 proc."

Według poświadczenia tego profesora człowiek, który obie nogi utracił, postradał tylko 2/3 swej zdolności do pracy, może więc jeszcze pracować. W rzeczywistości biedna dziewczyna tylko wśród największych boleści i bardzo powoli mogła się poruszać na sztucznych nogach. Nie tylko, że nie mogła pracować, ale sama jako kaleka często potrzebowała obsługi. Ale spółka zawodowa o to się nie troszczyła i na mocy takiego atestu profesorskiego rentę na 70 procent oznaczyła. Ojciec założył przeciw temu apelacyę, ale ta została przez sąd rozjemczy odrzucona. Przeciętny roczny zarobek młodocianych wynosi 150 marek. 70-procentowa renta z 2/3 tego rocznego zarobku wynosi 70 marek rocznie, czyli 5,85 marek na miesiąc. Za 5 marek miesięcznie ta biedna kaleka ma wyżyć! Po ukończonym 16 roku renta się podniosła, bo dla robotnic ponad 16 lat zarobek roczny obliczają na 250 marek, wskutek czego renta tej dziewczyny wynosiła 9,75 marek. Ojciec założył rekurs do urzędu ubezpieczenia rzeszy i tam przynajmniej więcej uzyskał sprawiedliwości. Dnia 22 kwietnia 1910 r. urząd ubezpieczenia rzeszy rozstrzygnął w tej sprawie, że roczny zarobek ma być obliczony na 326 marek i renta ma wynosić 80 procent tak, że dziewczyna pobierała 15,50 marek. Ale już w styczniu 1911 r. spółka zawodowa postanowiła biednej dziewczynie rentę zmniejszyć do 60 procent. Uzasadniła to w ten sposób:

„Ponieważ przez ćwiczenie i przyzwyczajenie uzyskałaś znaczną pewność w chodzeniu, gdy dostarczono Ci drugiej pary sztucznych nóg, abyś mogła pozostałą Ci zdolność do pracy lepiej wyzyskać, obniżenie Twojej renty na 60 procent jest uzasadnione".

17-letnia dziewczyna pobiera po obniżeniu renty 10,90 marek miesięcznej renty. Tylko krótkie przestrzenie przebywać może, a stać wśród wielkich boleści. Spółki zawodowe dążą wszystkie do tego, aby jak najmniej płacić robotnikom renty, ale oburzenie ogarniać musi każdego człowieka na lekarza, który ze spokojnem sumieniem poświadcza, iż człowiek bez obu nóg jest zdolny do pracy, że do utraty nóg może się przyzwyczaić i wskutek przyzwyczajenia pracować jak dawniej.

Taki jest los robotnika!

Bojkot maszyn Singera. Międzynarodowe biuro socyalistyczne przesyła nam następujący komunikat:

„Towarzysze angielscy upraszają nas o zawiadomienie prasy socyalistycznej wszystkich krajów, że firma Singer, która głównie wyrabia maszyny do szycia i posiada kundmanów w wielu krajach, wydala wszystkich swoich urzędników i robotników podejrzanych o to, że są socyalistami. Firma oświadczyła robotnikom, że chce nas zwalczać bez miłosierdzia. Towarzysze angielscy proszą nas o zwrócenie uwagi zorganizowanym robotnikom na tę okoliczność".

Do tego dodać należy, że istnieją już dziś maszyny do szycia z różnych innych fabryk, dorównujące a nawet przewyższające wyroby firmy Singer, bez których doskonale obejść się można.

Degradacya socyalisty. Tow. Szałaśny redaktor „Robotnika tkackiego" w Bielsku, chorąży rezerwowy 56 pułku piechoty, otrzymał swego czasu z komendy korpusu krakowskiego wezwanie, aby złożył stopień chorążego, albo zrzekł się posady redaktora pisma robotniczego, gdyż takie zajęcie „nie licuje z godnością oficerską".

Na to oczywiście tow. Szałaśny nie dał żadnej odpowiedzi, wskutek czego otrzymał 10 maja następujący rozkaz:

„Wzywa się powtórnie Pana, abyś w 14 dniach od otrzymania tego rozkazu doniósł, czyś zrezygnował ze stanowiska redaktora „Robotnika tkackiego", w przeciwnym razie masz Pan wnieść do ministerstwa wojny podanie złożenia szarży. Na wypadek nie zastosowania się do tego wezwania, zostanie Panu szarża w myśl przepisów służbowych w drodze rozkazu (imperativ) odebraną. Z c. i k. komendy uzupełniającej 56 p. p. w Wadowicach."

Oto przykład, ilustrujący ducha, jaki ożywia wyższe sfery wojskowe, które uważają pracę w piśmie robotniczem za niezgodną ze stanowiskiem oficera.

Wieszcz narodowy przeciwko solidarności „Koła polskiego". W toczącej się walce przedwyborczej przypomniał na zebraniu kandydat na posła tow. dr. Zygmunt Marek, jak się zapatrywał na solidarność „Koła polskiego" wieszcz Kornel Ujejski.

Nikt nie wie — mówił tow. dr. Marek — że nasz wieszcz narodowy Kornel Ujejski, autor „Z dymem pożarów", również złamał solidarność Koła polskiego w Wiedniu, a na zgromadzeniu swoich wyborców w Rohatynie w dniu 8 września 1878 tak scharakteryzował Koło polskie: „Jeśli gdzie mamy jakie takie znaczenie, to u panów ministrów. Na posiedzenia nie chodzimy, ale w ważniejszych wypadkach gra telegraf i jesteśmy w komplecie. Koło polskie lubi się czasem nazywać opozycyjnem, lecz do walnej bitwy nie przychodzi. Dziwna opozycya, której przywódca (prezes Koła) zdobywa w końcu — wysoki dla siebie tytuł. Rząd używa nas za powolne narzędzie i z tem większą dla delegatów jest uprzejmością, że za to krajowi nic nie płaci. — Czy potrzebuję Szanowni Panowie, dłużej dowodzić, dlaczego wystąpiłem z Koła polskiego? Chyba to jeszcze dodam, że chciałem w parlamencie zabrać głos w interesie Polski, do czego od Koła nie otrzymałem pozwolenia. — Jeśli pojmujemy najsurowszą karność dla idei, to w niewoli pojedynczym ludziom nigdy nie pójdziemy — bo to nasze paladium ta solidarność, jak ją większość Koła praktykuje, blichtrem jest i piaskiem, na oczy kraju rzuconym i że nie kraj z niej korzysta, ręczymy naszem sumieniem".

Wieszcz narodowy, autor chorału: „Z dymem pożarów" rzucił narodowi prawdę o Kole polskiem! Czy był on beznarodowcem? W duszy jego grała miłość Ojczyzny i myśl o niej i dlatego podeptał urzędowy patryotyzm Koła polskiego!

Fejleton naukowy.

Co mówi nam wiedza o powstaniu świata?

Przed wielu milionami lat nasze słońce w obrocie swym oderwało się od pra-materyi, z której się tworzyły i dotąd się tworzą światy; to zjawisko powtarzało się już wiele razy przedtem; część rozpalonych mgławic, krążących około słońca wieki całe, a przyjmujących coraz więcej takich mniejszych oderwanych od głównej masy ciał, rosło coraz bardziej, gęstniało, zlewało się w olbrzymią masę płynną o niezmiernej ciepłocie. W ciągu następnych niezliczonych tysiącoleci poczęła ta ognista kula stygnąć i przygasać, aż się wreszcie na jej powierzchni utworzyła słaba z początku skorupa. Wnętrze jej było jednakże nadal ognisto-płynne; z niego wybuchała na zewnątrz gęsta, ciężka masa gromadząc się znów na powierzchni, lecz w masie tej nie mogło istnieć jeszcze nic żyjącego. Gazy z tej materyi się wznoszące, a będące ówczesnem powietrzem, zawierały tlen, który w połączeniu z wodorem utworzył wodę, która pod wpływem istniejącego gorąca zamieniała się w opary i mgły gorące, a te znów zbite w wielką ilość, opadały na ziemię w postaci deszczu. Deszcz ten oziębiał znów powierzchnię ziemi jeszcze bardziej, a z czasem wypełnił wszystkie zagłębienia w ziemi, które utworzyły jeziora i morza. Ognisto-płynna masa we wnętrzu ziemi powodowała ciągłą zmianę i nierówność powierzchni ziemi. Skoro się powierzchnia ziemi dostatecznie ochłodziła, była ona cała pokryta całym szeregiem kamienistych wypuklin, czyli gór. Na wiekami rozmiękłej i rozkruszonej ziemi zaczęły się pojawiać oznaki roślinności, a w wodach zjawiać się poczęły pierwotne, niedoskonałe żyjące małotwory wodne. Gdy się powierzchnia ziemi jeszcze lepiej ochłodziła, wtedy i na niej pojawiły się istoty żyjące, różnie się rozwijające.

Pierwszymi tworami był gatunek t. z. zoofitów, t. j. połączenie istoty roślinnej z istotą zwierzęcą, ponieważ nie mógł się samodzielnie poruszać, a więc nie miał cechy istot zwierzęcych, natomiast oddychał i wciągał w siebie pokarm, rósł i rozmnażał się. Po zoofitach nastąpiły skorupiaki, gatunek zwierzęcy, osiadający na skałach wodnych, żywiący się trawą i t. p. materyami, a przyjmujący z powietrza swe mu potrzebne części. W ten sposób, wiek po wieku, doskonaliły i rozwijały się coraz bardziej wszystkie twory żyjące, aż wreszcie z nich powstały najrozmaitsze gatunki płazów (n. p. jaszczury, gady itd.), ptaków i niższych zwierząt właści-

wych. Gatunki te, okazawszy się po dalszych tysiącoleciach nieodpowiednie do istniejących, ciągle się zmieniających warunków na ziemi — wyginęły, względnie z nich wytworzyły się gatunki doskonalsze, do warunków ziemskich lepiej dopasowane, walkę o byt lepiej prowadzić umiejące; a z tych poprzedzających je gatunków już tylko wykopaliska mamy, w ziemi ich kości i ich ślady znachodzimy (n. p. odciski kamienne itp.).

Aż kiedy wszystkie życiu na ziemi sprzyjające okoliczności doszły do najwyższego punktu i rozszerzały się najbardziej, wówczas doskonaliły i rozwijały się też wszystkie istoty żyjące, zwierzęta, aż wreszcie z nich rozwinął się człowiek, najwyższy, najdoskonalszy gatunek. Był on tysiące lat brzydki, obrosły, niedoskonały, dziki, lecz miał większy od wszystkich innych zwierząt mózg i mógł się dzięki temu coraz bardziej doskonalić, tj. rozwijać, od zwierząt się oddalać.

Każdy stopień jego rozwoju trwał wieki całe, wieki całe upływały, nim z jednego gatunku wyszedł drogą ustawicznych prób i zmian, gatunek nowy, doskonalszy, do życia zdatniejszy.

Aż wreszcie, kiedy człowiek pierwotny po wiekach długich mozolnej, bezwzględnej walki o byt, po szeregu drobnych na oko, a tak dla niego doniosłych wynalazków jak siekiera, grot, garnek itp., odkrył sztukę wytwarzania i zużytkowania ognia, stanął już wtedy na pierwszym szczeblu człowieczeństwa, już odtąd rozwijał się coraz bardziej w ujarzmianiu sił przyrody i w rozwiązywaniu jej zagadek; a próbami rozwiązywania zagadek świata są też wszystkie religie, które jak wszystko w naturze rozwijać i doskonalić się muszą, jeśli nie chcą popaść w sprzeczność z drugą częścią ducha ludzkiego — rozumem czystym, wiedzą wciąż naprzód postępującą.

Ku czemu skłoni się rozum twój, ku legendom czy ku wiedzy ścisłej, która stale naprzód postępuje i codzień nowe zbiera dowody na potwierdzenie swych prawd? *B. Z.*

MAŁY FELIETON.

FELIKS GWIŻDŻ.

SŁUŻEBNOŚĆ CIENIA.

Przyszedł Kuba Pęcak do adwokata w Nowym Targu i powiada: „bedem skarzył“.

— Dobrze. Kogo? — pyta adwokat.

— Kogozby? E spólnika, sąsiada mojego, Symka od Kawule. Bo to, panie, beło tak. Pomiędzy moim gruntem a Symkowym gruntem idzie se miedza. A na tej miedzy rośnie gruska, niby gruska, na której rosnom gruski. Ta gruska jest Symkowa — powiém po sprawiedliwości. Ale z tej gruski spada cień i na moje pole, na mój grunt. Dobrze. Tén cién co dnia léżál se piéknie na moim gruncie i dobrze było. Postrzegł się Symek, eze akuratnie w tém miejścu rośnie mi bujniejsá kónicyna, wyseł psia skóra z siekierą w pole i gałęzie na grusce poobcinál tak, co już ciénia niéma na moim gruncie. Kaz tu jest sprawiedliwość?

— O cóż wam idzie? — pyta awokat.

— Jakto — o co? O cień mi idzie. O służebność cienia. Ja go o tén cién zaskarze. Bo cién był boski. Używać go wolno każdemu.

— Ale grusza jest własnością sąsiada; i jemu z nią wolno robić, co mu się podoba — tłómaczy adwokat.

Z gruszkom wolno mu, ale z ciéniém nié! A co sie tycy — to já tu przyseł nie po to, cobyście mi gádali, co wy wiécie, ba po to cobyście mi napisali skarge, boście na to.—

— Przegracie — mówi adwokat.

— Uwidzimy.

Adwokat wniósł skargę. Kuba Pęcak przegrał.

— Pójdę do obwodu — krzyczał w sądzie.

W sądzie obwodowym znów przegrał.

— Pójdę przed Nowyzsy Trybunół.

I tu przegrał. Koszta procesów doszły do 2000 koron.

Dopiero teraz Kuba Pęcak zaczął się skrobać po głowie.

— Niepeć. Co tu robić?

Niewiele myślący, Kuba umyślał się pójść do samego cesarza po sprawiedliwość. Przyjechał do Wiednia. Ale to dziadostwo, co posługuje u cesarza, umiało Kubie opowiadać jedno: „niks“. Nareście z paradami, z pokłonami puścili mojego Kubę przed najjaśniejsze oblicze.

— Franciszku Józefie, krzywda mi — powiada Kuba.

— Gut — odpowiada sam Najjaśniejszy Pan.

— Idzie niby jesce o ten cień — —

— Gut — powiada monarcha.

Bo to, wicie panie, jakeście byli kie w Odrowązie —

— Gut, gut — machnął cesarz ręką.

— No jak „gut“, to „gut“ — Najjaśniejsy Panie, to ja juz będę umiał powiedzieć tym dziadom w sądach, co mie pokrzywdzili —

— Gut, gut, gut ...

I Kuba wyszedł olśniony.

W kilka dni przyszła sekwestracya i wygnała Kubę z chałupy.

Rozmaitości.

Uznanie dla kobiet australskich. Kobieta została już dawno uznana w Australii za człowieka równego mężczyźnie i od szeregu lat ma te same prawa wyborcze do ciał ustawodawczych, co mężczyźni. Praca jej znalazła wysokie uznanie u Australczyków, a wyrazem tego uznania jest rezolucya, jaką uchwalił senat federacyi australskiej wszystkimi głosami przeciw czterem. Rezolucya ta brzmi, jak następuje:

„Senat oświadcza, że nadanie w Australii prawa wyborczego kobietom na równi z mężczyznami do parlamentów poszczególnych stanów, a także do parlamentu federacyi, dało jak najlepsze wyniki, sprawiło, że wybory stały się mniej hałaśliwe, a przy ostatnich wyborach w większości stanów przyrost liczby głosów, składanych przez kobiety, był znaczniejszy, niż głosów mężczyzn. Głosowanie kobiet wpłynęło na większe uwzględnienie praw, tyczących się kobiet i dzieci, lecz nie można powiedzieć, aby zaniedbywały one dlatego sprawy ogólniejszego znaczenia.

W kwestyach, dotyczących obrony narodowej i interesów państwa, kobiety dowiodły, iż nie ustępują wcale mężczyznom pod względem inteligencyi i zdolności pojęcia spraw. Przyznanie kobietom prawa wyborczego miało więc tylko dobre wyniki, wbrew przewidywaniu zgubnych z tego skutków; usilnie radzimy przeto wszystkim narodom, mającym rząd reprezantacyjny, nadać prawa wyborcze kobietom“.

Pensye austro-węgierskich dyplomatów za granicą. Austro-Węgry mają 10 ambasadorów w obcych państwach. Zasadnicza płaca każdego wynosi 20.000 kor. Poza tem mają osobne dodatki i tak w Ameryce 80.000 k., w Berlinie 215.000 kor., w Paryżu 120.000 kor. w Londynie 120.000 kor., w Rzymie **137.000** kor., w Tokio 80.000 kor., w Petersburgu 120.000 kor., w Madrycie 103.000 kor,, w Carogrodzie 105.000 kor., na dworze papieskim w Rzymie 93.000 kor. Prócz tego oprócz dwu mają wszędzie pałace i w nich mieszkanie w naturze.

Jeszcze nie koniec. Ministerstwo spraw za granicznych wyznacza ambasadorom; amerykańskiemu, petersburskiemu, carogrodzkiemu, madryckiemu i konsulowi w Bukareszcie po 52.000 kor. rocznie na **letnie mieszkanie.** Konsulów mają Austro-Węgry 21, każdy ma pensyę 14—16 tys. kor. i osobistego dodatku 25—40 tys. kor. I za tem Stapiński głosuje, gdyż to są wyżsi urzędnicy hrabiowie i krzyczy natomiast na biednych urzędników i służbę. Oto lokaj rządowy!

Popieranie chowu koni. W jak łajdacki sposób postępuje z włościanami Stapiński, głosząc że wykołatał u rządu powiększenie subwencyj rolniczych na cele gospodarstwa włościańskiego, świadczą nagrody, jakie rząd z pieniędzy włościańskich wydaje na nagrody dla szlachciców wyścigujących się na koniach! Nagrody te wynoszą w Krakowie na wyścigi czerwcowe **12.000 kor.!** I na takie cele niby popieranie chowu koni idą pieniądze podatkowe. I za tem Stapiński głosuje, gdyż to służy szlachcie

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm; Reichenberg** (firma **„Raf“** (fabryka automobilów); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn); Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max** i **Szymon Spitz); Warmsdorf** (firma **Zimmers i następcy);**

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie); Klosterneuburg** (wszystkie firmy).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner; Zittau,** Saksonia (firma **Paweł Wolf,** fabryka blacharska i ornamentów **Schlettau**) ;**Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka).**

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy); Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady); **Bünneuburg** (firma **Klemens Müller** fabryka maszyn do szycia): **Komotau** firma **Herold.**

Ślusarze i kowale: Serajewo (wszystkie firmy).

WYBORCY!

Stronnictwo nasze popiera przy ściślejszych wyborach w dniu 21 b. m. kandydaturę

p. Włodzimierza Tetmajera

z Bronowic Małych.

Ignacy Daszyński

poseł z ziemi krakowskiej.

WYBORCY!

Głosujcie przy ponownym wyborze na kandydatów socyalistycznych

tow. Żuławskiego, Misiołka, Kunickiego, Sułczewskiego i Szydlika!

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.